

Media społecznościowe winne zamieszek w Londynie?

Autor: Magdalena Popielewicz, Kompas Social Media

Jak nie wiadomo, o co chodzi, to winien jest Facebook i Twitter – pisało w tym tygodniu PRoto.pl odnosząc się do wypowiedzi premiera Wielkiej Brytanii, Davida Camerona i zapędów brytyjskiej Partii Pracy dotyczących cenzury Facebooka i Twittera, mającej zapobiec kolejnym przypadkom zamieszek i przemocy.

Policja pracuje aktualnie nad zidentyfikowaniem osób, które brały udział w zamieszkach w Londynie. W tym celu na swoim profilu na Twitterze zamieszcza apele o zgłaszanie się świadków i prośby o identyfikację poszczególnych osób. Policja opublikowała również zdjęcia osób biorących udział w zamieszkach w serwisie społecznościowym [flickr](#).

Pojawiły się również pierwsze wyroki w sprawie zamieszek. We wtorek dwaj mężczyźni zostali skazani na karę 4 lat więzienia za wykorzystywanie Facebooka w celu podsycania zamieszek, a inny mężczyzna na 18 miesięcy za posiadanie skradzionego telewizora w swoim samochodzie. 17-latek z Suffolk dostał zakaz korzystania z serwisów społecznościowych przez 12 miesięcy i 3 miesięczny obowiązek przestrzegania godziny policyjnej za podżeganie do zamieszek – informuje BBC.

Surowe wyroki wywołały zdziwienie opinii publicznej. Funkcjonariusz policji Phil Thompson wyjaśnia na łamach [CNN](#) „Jeżeli przypomnimy sobie w jaki sposób technologia była wykorzystywana do podżegania do zamieszek i zwoływania ludzi do popełniania przestępstw, łatwo jest zrozumieć 4-letnie wyroki, które zapadły dziś w sądzie.”

Jenna Wortham na [blogu](#) Bits informuje również o niezależnej grupie deweloperów, która powstała na Google Groups. Członkowi grupy próbują wypracować technologiczne rozwiązanie mające ułatwić identyfikację odpowiedzialnych za akty przemocy. Sugerują między innymi wykorzystanie technologii rozpoznawania twarzy, żeby połączyć wizerunki osób biorących udział w zamieszkach z ich fotografiami w serwisach społecznościowych.

W związku z londyńskimi zamieszkami nasiliła się również publiczna debata na temat odgórnego regulowania aktywności internautów w przypadku zaistnienia zagrożenia porządku publicznego.

Polityk brytyjskiej Partii Pracy, David Lammy, który zaapelował do właścicieli marki [Blackberry](#) o zawieszenie komunikatora BBM ([Blackberry Messenger](#)) do momentu uspokojenia się sytuacji na ulicach Londynu. Przedstawiciel konserwatystów Louise Mensch zasugerował natomiast wyłączenie mediów społecznościowych podczas następnych zamieszek,

żeby zapobiec rozprzestrzenianiu się nieprawdziwych plotek o sytuacji – informuje CNN.

Dla porządku warto również przyjrzeć się liczbie użytkowników mediów społecznościowych i ich zasięgowi w Wielkiej Brytanii. Zgodnie ze styczniowymi danymi Google Ad Plannera dwa pierwsze miejsce w tym rankingu zajmują właśnie sieci społecznościowe: Facebook i YouTube, z zasięgiem odpowiednio: 52- i 36-procentowym. Wymieniany w kontekście komunikacji podczas zamieszek Twitter jest natomiast na miejscu 21. wśród najczęściej odwiedzanych stron i ma 3 100 000 użytkowników i ok. 6,4 proc. zasięgu.

Craig Adler, kierujący przez 4 lata działaniami brytyjskiej Partii Konserwatywnej w mediach społecznościowych, obecnie zajmujący się strategią cyfrową w agencji mediowej, komentuje dla CNN polityczne dyskusje o roli social media w zamieszkach. „Politycy, w pędzie do ustalenia regulacji prawnych dotyczących mediów społecznościowych, powinni również dostrzec ich pozytywną rolę zarówno w trakcie zamieszek jak i po nich, gdy lokalne społeczności poszukiwały za ich pośrednictwem informacji, otuchy i sposobu na przywrócenie normalności.” Jako przykłady pozytywnego wpływu mediów społecznościowych podczas i po zamieszkach Adler wymienia akcję „riots cleanup” zorganizowaną za pośrednictwem Twittera w dzielnicy Londynu – Clapham. W ramach tego przedsięwzięcia wielu wolontariuszy zgłosiło się do sprzątnięcia po zamieszkach. Twitter pomagał także mieszkańcom Londynu lokalizować zamieszki i dzięki temu unikać zagrożonych terenów. Adler zaznacza również, że policja wykorzystuje media społecznościowe do identyfikowania uczestników rozruchów, informowania o aresztowaniach i wyniku toczących się procesów.

Analizę zamieszek w kontekście społecznym i politycznym przedstawił na swoim [blogu](#) również prof. Christian Fuchs ze szwedzkiego uniwersytetu w Uppsali. „Za brytyjskie zamieszki nie powinniśmy obwiniać mediów społecznościowych czy kultury masowej, tylko brutalność w społeczeństwie. Media i politycy skupiają się na monitorowaniu, egzekwowaniu prawa i dbaniu o porządek i potępienie serwisów społecznościowych nie rozwiąże problemów. Potrzeba poważnej dyskusji na temat rasizmu, nierówności i podziałów społecznych, która z kolei wymaga zmiany sposobu rządzenia.”

Dyskusje dotyczące roli mediów społecznościowych w społeczeństwie odbywają się coraz częściej, w Polsce między innymi przy okazji pozwu Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego przeciwko wydawcom Faktu i Newsweeka oraz Pulsu Biznesu za obraźliwe wpisy na forach, w Norwegii z powodu ataku terrorystycznego Brevika, w którym śmierć poniosło kilkadziesiąt osób.

Kwestia regulacji agresywnych, obraźliwych i nawołujących do przemocy wpisów w Internecie nie została rozwiązana. Czy czeka nas wprowadzenie cenzury w Internecie i czy zastosowanie takiego rozwiązania przyniesie oczekiwane efekty?